

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor.; za jednorazowe odosłanie do domu dopłaca się 10 hal., za dwurazowe 20 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 2 hal. 70, kwartalnie 8 kor. 8 hal. W państwie niemieckim: kwartalnie 10 kor.; w innych państwach: kwartalnie 12 kor. 12 hal. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie swraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnośnieniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckim. Reklamacje

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłany po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Słuby nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokółowski, pasaż Hausmana, w Wiedniu Haasensteln & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelt, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 345

Kraków, środa dnia 16 Listopada 1905 r.

Rok XIII

Z Królestwa.

Wrocław 15 listopada. (Tel. wł.) „Schles. Ztg.“ donosi z Piotrkowa, że wczoraj gdy przyszło tam do zajść, wojsko nie chciało strzelać do ludzi. Tylko oficerowie używali rewolwerów i poranili wiele osób.

Wrocław 15 października. „Schlesische Zeitung“ donosi: w Janowie przyszło onegdaj wieczorem między strejkującymi i żandarmerją do starcia. Pokaleczono ciężko jednego żandarma, który zastrzelił jednego robotnika, a kilku ciężko zranił.

Posłuchanie u Wittego.

Petersburg, 15 listopada. Jak donosi „Nasza Ziemia“, hr. Witte przy przyjęciu deputacji wszystkich stanów z Polski, oświadczył między innymi, że rząd nie myśli uczynić koncesji Polakom, których niedojrzałość do reform jaskrawie się objawiła. Jest teraz jasnym, że tylko mała (?) część rewolucjonistów chce reform. Hr. Witte podniósł wreszcie, że może przyjść znowu reakcja.

Petersburg 15 listopada. (Tel. wł.) „Nowosti“ podają, że Witte, przyjmując deputację polską, powiedział: „Panowie, mylicie się, sądząc, że rząd jest bezsilny i musi ustępować. Dla Królestwa Polskiego stan wojenny jest jeszcze potrzebny. A co się tyczy rewolucji w Rosji, to okazuje się, że Rosja nie dojrzała jeszcze do reform wolnościowych.“

Petersburg 15 listopada. (Tel. wł.) „Nowosti“ podają, że Witte do deputacji adwokatów warszawskich odezwał się: „Panowie, żądacie zniesienia stanu wyjątkowego, a tymczasem wasi fabrykanci proszą o utrzymanie tegoż. Gdy na to jeden z członków deputacji poprosił o wymienienie choćby jednego tylko nazwiska fabrykanta polskiego, Witte nie odpowiedział.“

Z prasy rosyjskiej.

Petersburg 15 listopada. (Tel. wł.) „Ruś“ omawiając reskrypt dla Królestwa, pisze, że Witte przejął system Plehwego, który popchnął Rosję do rewolucji. Teraz uspokojenie nie może nastąpić. Postąpienie Wittego jest następstwem faktu, że jego gabinet składa się z samych biurokratów, i że nie chciał do niego należeć żaden publicysta. Zamach na wolność królestwa jest także zamachem na wolność Rosji.

Procesje polityczne.

Petersburg 15 października. (P. a. t.) Tutejszy biskup katolicki otrzymał od papieża zakaz udziału w procesjach kościelnych, mających charakter polityczny.

Komunikacja z Rosją.

Katowice 15 listopada. Dyrekcja kolejowa ogłasza, że także wczoraj jeszcze komunikacja kolejowa z Rosją zupełnie nie funkcjonowała.

Wiedeń 15 listopada. Przyjmowanie pakunków i listów wartościowych do Rosji wstrzymane z powodu przerwy na kolejach rosyjskich, obecnie znowu zostało podjęte, z wyjątkiem gubernii warszawskiej, z którą regularne połączenie pocztowe nie zostało jeszcze przywrócone.

Wysyłka pakunków i listów wartościowych do Rosji odbywa się na razie wyłącznie via Podwoleczyska, dopóki regularny ruch na innych kolejach rosyjskich, zwłaszcza via Szczakowa, nie będzie znowu przywrócony.

Sprawa okupacji Królestwa.

Berlin 15 listopada. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: Jak petersburski korespondent „Standardu“ zapewnia, ma być w Petersburgu wiadomościem, jakoby Niemcy i Austria porozumiały się w celu wysłania wojska do Królestwa Polskiego, w razie, gdyby sytuacja tak się ukształtowała, że rząd rosyjski nie dorósłby do niej. Obecna sytuacja na Węgrzech uniemożliwia jednakże w obecnej chwili także postępowanie Austrii. Atoli wiadomościem jest, że cesarz Wilhelm zdecydowany jest uśmierzyć wszelkie aspiracje Polaków. „Times“ zamieścił podobną wiadomość.

Do tego — kończy „Nordd. Allg. Ztg.“ — mamy tylko jedno do dodania: Skłamanie jak telegrafowane. (Gelogen wie telegraphiert.)

DEMONSTRACJA WE LWOWIE.

Lwów 15 października. (T. pryw.) Kilku set studentów politechniki i uniwersytetu, do których przyłączyła się młodzież rękodzielnicza, usiłowało wczoraj wieczorem urządzić demonstrację przed konsulem rosyjskim przy ulicy Kopernika i niemieckim przy ulicy Mochnackiego.

Demonstranci usiłowali dostać się naprzód przed konsulat rosyjski z obu stron ulicy, przeszkodził jednak temu kordon policji bez użycia broni i bez ostrzejszego wkroczenia poczem demonstranci cofnęli się i poszli ku konsulatowi niemieckiemu, gdzie już przedtem inne grupy demonstrantów starały się wtargnąć przed dom konsula niemieckiego od strony cytadeli, mianowicie od ulicy Supińskiego. Tu przyszło do starcia z policją. Demonstranci, których liczba doszła już do tysiąca, zaczęli rzucać na policję kamieniami i flaszками. Wówczas policjanci koni i piesi dobyli szabel i płażując demonstrujących, rozpedzili ich. Część ich z przybyłych pagórków dała kilka strzałów do policji. Wówczas policjanci dali trzy strzały rewolwerowe. Czterech policjantów jest rannych, z tych jeden ciężko. Ponadto kilku odniosło lżejsze kontuzje. Z demonstrantów — o ile dotąd stwierdzono, — rannych jest 4, wszystkie jednak rany obu stron, o ile dotąd wiadomem — nie pochodzą od strzałów.

Równocześnie podczas opisanego starcia usiłowała inna grupa studentów w liczbie około 200 która nadciągnęła z przeciwnej strony ulicy Mochnackiego, mianowicie od strony uniwersytetu, przedostać się również przed konsulat niemiecki, napotkali tu jednak na silny kordon policji. — Urzędnik policyjny wezwał nadciągających do cofnięcia się, oświadczaając, że tamtędy policja stanowczo ich nie przepuści i wskazując na ewentualne następstwa nierozważnego kroku. Na to demonstranci odpowiedzieli, że posiadają rewolwery, i faktycznie podniosło się w górę kilka rąk, uzbrojonych w rewolwery. Na szczęście dzięki interwencji kilku poważniejszych osób z pośród demonstrantów, studenci wznosząc okrzyki, cofnęli się i poszli przed pomnik Mickiewicza, skąd po odśpiewaniu pieśni patryotycznych rozeszli się.

Miejsce starcia na ulicy Mochnackiego zawalone jest kamieniami, flaszkami, kijami kołami itd. Latarnie tam potłuczono, zniszczono także płot.

Część manifestantów udała się na uniwersytet, dokąd przybyli wkrótce, zawiadomieni o zajściach, z posiedzenia sejmiku rektor uniwersytetu Gluziński, rektor politechniki Widt i prof. Głąbiński i wzywali młodzież do spokoju i rozważa.

Z Rosji.

Z dworu carskiego.

Paryż 15 listopada. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że dnia 16 bm. car przenosi się z Petersburga do Carskiego Sioła. Ponieważ garnizon tamtejszy nie uchodził za zbyt lojalny, wzmocniono go obecnie dwoma pułkami kozaków dońskich, do których jedynie car ma zaufanie.

Gabinet Wittego.

Petersburg 15 listopada. (P. a. t.) Ks. Ursów został zamianowany towarzyszem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Po buncie Kronsztadzkiem.

Petersburg 15 listopada. (Tel. wł.) Metropolita petersburski wystosował list do cara z prośbą o ulaskawienie marynarzy z Kronsztadu.

Petersburg 15 listopada. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze w ostrym tonie domagają się amnestji dla zbuntowanych żołnierzy z Kronsztadu.

Powrót z emigracji.

Petersburg 15 listopada. (Tel. wł.) Między emigrantami, powracającymi obecnie do Rosji, znajduje się także Wiera Zasulicz, która przed 28 laty w Petersburgu wykonała słynny zamach na oberpolicmajstra Trepowa, ojca dymisjonowanego niedawno oberpolicmajstra.

Sejm krajowy.

(Sprawozdanie telefoniczne.)

Lwów, 15 listopada.

Na wieczornym posiedzeniu Sejmu przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju, oraz uchwalono rezolucję wzywającą rząd, by przy pertraktacjach o odnowienie traktatu handlowego z Rosją uzyskał od niej otwarcie wszystkich komór celnych dla przewozu drzew i krzewów owocowych i ozdobnych.

Następnie przeszedł Sejm do dyskusji nad sprawozdaniem komisji wodnej o budowie dróg wodnych.

Pos. Oleśnicki oświadcza, że niema nadziei, by z regulacji rzek kanałowych, ludność i kraj odniosły realną korzyść, zresztą nie bardzo wierzy w ich przeprowadzenie. Regulację rzek przeprowadza się w sposób nieodpowiedni, plany sporządza się w tajemnicy przed interesantami i bez ich uwzględnienia. Wobec tego ludność traci zaufanie do regulacji. Mówca postawił szereg rezolucyj, mających na celu ochronę interesów ludności rolniczej przy regulacji rzek.

Pos. Męciński zauważa, że skoro dyskusja zeszła na te tory, zaznaczyć należy, że szerokie sfery ludności z pewną obawą i niezadowolaniem patrzą na całą akcję na polu regulacji rzek, po-

mimo bowiem dotychczasowej działalności w tym względzie, szkody wyrządzane przez wylewy bynajmniej się nie zmniejszyły. Należy mieć nadzieję, że władze rządowe i krajowe dołożą starania, aby się trzymało ściśle ustaw, potrzeba jednak w tej mierze, by sejm energicznie swą wolę wyraził. W końcu zaproponował mówca, aby rezolucje p. Oleśnickiego były przedmiotem dokładnej rozprawy w komisji wodnej i aby ta komisja jeszcze w tej sesji przy sposobności drugiego sprawozdania przyszła z tą sprawą przed Sejm.

Pos. Kolischer popierał rezolucje komisji wodnej.

Pos. Łazarski, powołując się na to, że pos. Oleśnicki przytoczył fakty, dotyczące Galicji wschodniej, oświadcza, że może i gorzej dzieje się w Galicji zachodniej. Regulacja rzek bywa prawdziwym nieszczęściem ludności wiejskiej, gdyż prowadzi się ją bez żadnego planu, bez uprzedniego zawiadomiania interesentów, a nawet sami inżynierowie nie wiedzą dobrze, gdzie i jak mają się brać do rzeczy. Mówca przytoczył jaskrawe fakty z powiatów żywieckiego i bielskiego.

Następnie Izba uchwaliła wnioski komisji wodnej. Rezolucję pos. Oleśnickiego odesłano do komisji wodnej i o północy posiedzenie zamknięto. Następne dziś przed południem.

KRONIKA.

Kraków, 15 listopada.

Zapiski osobiste. Kazimierz hr. Badeni odjechał wczoraj do Buska. Stanisław hr. Badeni marszałek krajowy, odjechał do Lwowa. Adam Jędrzejowicz odjechał wczoraj do Lwowa. Nowozaślubieni pp. Badeniowie odjechali wczoraj wieczorem do Koropowca.

25-cio letni jubileusz dyrektorstwa obchodził wczoraj dyrektor krakowskiego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego radca szkolny p. Roman Vimpeller. W jubileuszu brali udział: inspektor krajowy radca Mieczysław Zaleski, dawniejsi profesorowie ks. dr. Kulinowski b. katecheta Józef Dobrowolski obecnie dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Starym Sączu oraz wiele z dawnych uczennic, zajmujących posady nauczycielek. Jubileusz rozpoczął się nabożeństwem, po czym odbył się uroczysty poranek z produkcjami muzycznymi i przemówieniami na cześć jubilata.

Ogień pinniczny wybuchł tej nocy w redakcji „Czasu“ gdzie wskutek nieostrożności zapaliły się skrawki papieru. Przybyłe pogotowie pożarne pod komendą naczelnika p. Nowotnego w ciągu kilku minut ugasiło pożar.

Posiedzenie Grona konserwatorów Galicji za chodniej odbyło się dnia 31 października b. r. pod przewodnictwem kons. dra Tomkowicza. Na posiedzeniu tem przewodniczący podał do wiadomości,

że wydział krajowy odmówił wnieść w Sejmie petycję Grona o subwencję na restaurację wieży strażniczej (doujon) w Rzemieniu. Ze względu na wielkie znaczenie tego zabytku, jedynego w naszym kraju, uchwaliło Grono zwrócić się do posła p. Stefana Sekowskiego o wniesienie sprawy tej subwencji w Sejmie. Nadto zawiadomił przewodniczący, że według zasięgniętych od członków Koła polskiego wiadomości, sprawa loteryi na cele konserwatorskie odłożoną została na czas nieograniczony. Sekretarz Grona zawiadomił, że Tekę cała już jest wydrukowana, a w najbliższym czasie rozpocznie się druk indeksu do niej, poczem zostanie wydana.

Kons. dr. Tomkowicz zdał sprawę z restauracji malowań ściennych w krużgankach klasztoru św. Katarzyny w Krakowie, przeprowadzonej kosztem Grona przez artystę-malarza p. Makarewicza. Wydatek wyniósł 1200 kor. Odczyszczono i utrwalono 2 wielkie obrazy, zajmujące każdy całą ścianę jednego przesła sklepiennego. Jeden z nich przedstawia w grupie figuralnej św. Augustyna nadającego regułę swoim mnichom, i jest z końca XV w.; drugi znacznie starszy przedstawia św. Biskupa, dwie sceny męczeństwa jakiejś świętej królowej i głowę Chrystusa w glori. Powiodło się nie tylko umocnić odpadający tynk, ale utrwalić zwierzęce farby i przywrócić im niemal pierwotną żywość. Cały szereg obrazów na dalszych ścianach czeka na podobną akcję ratunkową. Dalej omówił mówca sprawę restauracji murów miejskich w Krakowie. Nadmurowanie rozpoczęte po usunięciu nowszego krenelażu okazało się nieodpowiednie, dlatego konserwator wstrzymał roboty, które po przygotowaniu odpowiedniej cegły będą prowadzone dalej z wiosną.

Kor. Lepszy zdał sprawę z podróży konserwatorskich do Tłuczani i Rytra. W Tłuczani obraz M. Boskiej z r. 1513, będący w groźnym stanie za zgodą Zarządu parafii oddany został do restauracji art. malarzowi p. Wład. Pochwalskiemu; restauracja prowadzona dobrze, jest na ukończeniu. Referent zbadał przy sposobności sam kościół farny i zabytki w nim pomieszczone, z czego przedłożył fotografie. W Rytrze stan ruiny zamku jest groźny. Szczególnie do przyspieszenia zniszczenia przyczyniają się letnicy, dla zabawy strącający z murów kamienie. — Wobec tego uchwalono ogrodzić ruiny i zestawić kosztorys ich ubezpieczenia, a następnie zwrócić się do właściciela i czynników miejscowych o subwencję, przyznając także jej część z funduszu Grona. — Mówca wniósł wreszcie interpelację w sprawie przemiany Izby poselskiej na Wawelu na prywatne mieszkanie kierownika restauracji p. Hendla. Izba poselska, jedna z budzących największą ciekawość na zamku, powinna być jak najwcześniej odrestaurowana i przystęp do niej otwarty dla zwiedzającej publiczności.

W odpowiedzi kons. Tomkowicz podniósł, że Marszałek kraju przeznaczył tę Izbę na mieszkanie kierownika restauracji. Konserwator będąc

scą i głową na dół rzucić się do wody... Z łodzi rozległy się szydercze okrzyki, ale wnet ucichły, gdyż Montgomery zaklął z gniewem.

Wtedy kapitan, jego pomocnik i jeszcze ktoś z marynarzy, zawlekli mnie na tył okrętu, gdzie wisiała łódka z okrętu „Lady Vain“, pełna wody, bez steru i bez jakiegokolwiek narzędzia. Nie chciałem do niej wsiadać, i broniąc się rzuciłem się na pokład. Ostatecznie jednak spuścili mnie do niej na morze i odcieśli łódkę.

Uczulem, że zacząłem się oddalać od „Ipecacuanhy“. Z niemem osłupieniem przypatrywałem się, jak na pokładzie wszystkie ręce zaczęły poruszać liny i jak z wolna zwrócił się statek pod wiatr. Zatrzepotały żagle i wydeły się, wiatr zaczął w nie uderzać — i z wolna okręt zaczął mi zniknąć z oczu.

Ani razu nie podniosłem głowy, aby za nim spojrzeć — zaledwie mogłem wierzyć temu, co się stało. Leżąc na dnie łódki, jakby ogłuszony patrzyłem beznamiętnie przed siebie na dalekie, puste morze... Ale wnet przyszła świadomość i zrozumiałem, że znajduję się znowu, jak niedawno temu, w tej samej małej łupinie, na pół już tonącej, podniosłem się i rozglądałem: statek był już dosyć oddalony, ale zobaczyłem, jak z pokładu rudowłosy kapitan słał mi drwiące pożegnania... Spojrzałem ku wyspie: łódź zmniejszała się ciągle i przybliżała do brzegu...

Cała groza położenia stanęła mi nagle przed oczyma: nie miałem żadnych środków, aby dobić do lądu, nie miałem czem kierować łódką. Do zmęczony i głodny. Ogarnęło mnie zwątpienie i rozpacz, lzy zakręciły się w oczach, zacząłem płakać jak nigdy jeszcze od czasów dzieciństwa, zacząłem się rzucić w łodzi, bić pięściami w wodę i modlić się głośno o śmierć...

(C. d. n.)

temu przeciwnym, pragnął znaleźć inny lokal na ten cel, co jednak z różnych powodów natrafiło na nieprzełamane trudności. Z drugiej strony dla ciągłej kontroli stała obecność kierownika restauracji na miejscu jest pożądaną, a nawet nieodzowną, konserwator godząc się z konieczności na wybrany lokal, postarał się równocześnie o jaknajwiększe zabezpieczenie strony zabytkowej; rzeczywiście przy przeróbce nieknięto żadnej rzeczy, będącej zabytkiem i wprost nieprawdziwymi są zarzuty ogłoszone w tej mierze w dziennikach Kons. Hendel wyjaśnił, że przedłożył Wydziałowi krajowemu plany przeróbki swojego mieszkania z uwzględnieniem wszystkich artystycznych szczegółów i dawnych murów, których się nie tknęło i nawet przy zamieszkanu ani jednym gwoździem nie uszkodziło. Restauracja całego zamku musi być równocześnie i systematycznie traktowana, dlatego w żadnym razie nie można robotę zacząć od Izby poselskiej, a jak tylko wojsko wość opróżni resztę zabudowań zamkowych, natychmiast kierownik przeniesie swoje biuro i mieszkanie do innego lokalu, nie mającego znaczenia historycznego. Plany przerobienia Izby poselskiej będą przedłożone gronu. Wreszcie zaznaczył mówca że przy robotach nad kanałem celem doprowadzenia wodociągu, odkopano pewną ilość fragmentów architektonicznych; w tym celu więc należałoby zbadać całe podwórze.

Na końcu posiedzenia Grono uchwaliło zwieźć Zamek na Wawelu w najbliższym czasie.

TELEGRAMY

Zderzenia pociągów.

Warszawa 15 listopada. Na stacji Wołomin linii warszawsko-petersburskiej, zderzyły się dwa pociągi towarowe. Obie lokomotywy i znaczna liczba wagonów uszkodzone. Cztery osoby z personelu kolejowego ranne.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt 15 listopada. Węg. biuro kor. donosi z Wiednia: Bar. Fejervary był wczoraj na dłuższej audjencji u króla, poczem o godz. 3-ciej popołudniu odjechał z powrotem do Budapesztu.

Monarchja w Norwegji.

Chrystjanja 15 listopada. Ouegdaj wieczorem, gdy znany już był wynik głosowania z większej części okręgów wyborczych, urządzono przed pomieszkaniem ministra Michelsehna owację. Michelsehn w krótkiej przemowie wyraził przekonanie, że Norwegja obecnie będzie się pomyślnie rozwijała.

Chrystjanja 15 listopada. Rząd przedłożył we czwartek stothingowi projekt ustawy w sprawie przedsięwzięcia wyboru króla.

Demonstracja flot.

Londyn 15 listopada. *Standard* donosi, że szczegóły demonstracji flot są już prawie zupełnie wypracowane i mocarstwa będą razem postępować. — Zamierzoną jest blokada Dardanellów. Wkołach dyplomatycznych, zdaniem tego pisma, wątpią, czy sułtan mimo tych gróźb zgodzi się na kontrolę finansową w Macedonji, gdyż to równałoby się utracie prowincji.

Konstantynopol 15 listopada. Na onegdajszym zgromadzeniu ambasadorów sześciu mocarstw uchwalono wystosować notę do Partji.

Anglja i Rosja.

Londyn 15 listopada. B. Reutersa dowiaduje się z pewnego źródła, że tak po stronie rządu rosyjskiego jak angielskiego, istnieje szczerze zyczenie doprowadzenia między temi państwami do politycznego zbliżenia. Rokowania przeprowadzone; ostateczne załatwienie nastąpi jednak dopiero po uspokojeniu się w Rosji.

Bomba w Konstantynopolu.

Londyn 15 listopada. B. Reutersa donosi z Konstantynopola, że wczoraj wykonano w dzielnicy Pera zamach bombą. Szczegółów dotąd brak.

Głód w Ja-onji.

Londyn 15 listopada. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Zastępca dziennika Dzidzishimpa, który właśnie powrócił z podróży po okolicy dotkniętej głodem, donosi, że z miliona ludności okolicy przynajmniej połowa cierpi głód. Chłopi jedzą mięso końskie, sprzedają swe dzieci i w wielkiej ilości emigrują do innych prowincyj.

WYDAWCA: ANTONI BEAUPRE

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

JAN GRZYWIŃSKI.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem S. Szembeka.

Wyspa dra Moreau.

G. H. Wells.

10) (Ciąg dalszy.)

Tymczasem marynarze szybko wyładowywali do wielkiej łodzi oryginalne pakunki i klatki; nie mogłem tylko jeszcze dojrzeć ręk, które odbierały ładunek, gdyż łódź skryta była za tułowiem o krętu.

Montgomery i jego towarzyszy nie zwracali na mnie najmniejszej uwagi, lecz zajęci byli pomaganiem czterem czy pięciu marynarzom i dawaniem im wskazówek. Kapitan przechadzał się i więcej tylko zawadzał niż pomagał.

Co się mnie tyczyło chwilami nachodziło mnie wątpienie, chwilami znów byłem zdecydowany na wszystko; a raz nawet czy dwa razy, czekając na zakończenie tego wszystkiego, nie mogłem się powstrzymać od dzikiego śmiechu z mego tak trudnego położenia. Do tego byłem głodny, gdyż nie jadłem śniadania, a głód i bezkrwistość mogły odebrać mężczyźnie całą energię. Zupełnie jasno zdawałem sobie sprawę z tego, że nie mam już siły, aby się oprzeć planowanemu przez kapitana wyrzuceniu mnie, ani też aby się narzucić Montgomeremu i jego towarzyszowi. Zupełnie więc biernie oczekiwałem swego losu a tymczasem robota około wyładowania postępowała.

Gdy marynarze ukończyli swe czynności, porwali mnie i przyciągnęli do mostku, skąd ładowano. Stawiałem tylko słaby upór, ujrzałem, jak łódź Montgomeryego, dobrze naładowana, zaczęła się szybko oddalać. Mimo wszystko uderzyły mnie wtedy — pomnę — niezwykle ciemne, twarde towarzyszących mu postaci...

Tuż pod nogami ujrzałem zielone fale. cofnąłem się wstecz, aby znaleźć trochę więcej miej-